Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 120 | Września, czwartek dnia 15 października 1925 | Rok VII

Rząd i Sejm.

Przeżywamy obecnie jako państwo czasy niezmiernie ciężkie zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym, które oczywiście we fatalny sposób muszą się odbijać także na naszem życiu codziennem. Wprawdzie stwierdzić należy, że podobnych albo nawet jeszcze gorszych trudności doznaje wiele innych państw, które wojna światowa wytrąciła z równowagi — nawet taka Francja i Anglja mają kłopotów co niemiara — ale to nie daje żadnej pociechy. Jest ciężko i niestety niema widoków, żeby rychło sytuacja miała się zmienić, a my tymczasem wszyscy już jesteśmy wyczerpani tyloletniem borykaniem się z trudnościami, których nam los chyba nie szczędził.

W takiej to chwili Sejm zebrał się na sesję jesienną. Pierwszem jego zadaniem miało być rozpatrzenie projektów rządowych, jakie zostały przysposobione celem złagodzenia kryzysu gospodarczego, domagającego się teraz już gwałtownie takich czy innych kroków zaradczych. Położenie przedstawił premjer Grabski nie starając się tym razem go bynajmniej upiększać, co zresztą przy nastrojach ożywiających Sejm w tej chwili, niebardzo byłoby wskazane. I jeszcze raz wrażenie jego mowy, chociaż naogół przygnębiające, wywołało jednak skutek inny, niż to rozmaici przewidywali, albo sobie nawet tego życzyli.

Według mniemania skrajnej lewicy bowiem, a więc Wyzwolenia i mniejszości narodowych, koniec rządów p. Grabskiego tym razem miał być niechybnym, temwięcej że i skrajna prawica za reformę rolną szykowała się również na niego, a reszcie ugrupowań politycznych jakoby niebardzo na tem zależało, żeby go nadal utrzymać przy sterze. Upadek gabinetu p. Grabskiego zatem istotnie zdawał się nieunikniony — aż tu nagle zaszedł zwrot, który jeżeli nie więcej, to przynajmniej przyczynił się do odwleczenia przesilenia rządowego jeszcze na jakiś czas.

Już Wyzwolenie szykowało się do postawienia na pełnem posiedzeniu Sejmu wniosku o wyrażenie rządowi p. Grabskiego nieufności i zniewolenia go do ustąpienia, gdy czynniki narodowe czujące i kierujące się poczuciem odpowiedzialności wobec państwa przyszły do przekonania, że w tej chwili, gdy w Locarno mają zapaść tak doniosłe decyzje dla Polski, nie wolno nam wywoływać przesilenia rządowego i ułatwiać temsamem stanowiska naszym przeciwnikom.

I chcąc nie chcąc to przekonanie stojących pośrodku czynników narodowych musiały tym razem uznać także inne ugrupowania i zaniechać chęci wywołania w tej chwili kryzysu rządowego. Sejm poszedł nawet jeszcze dalej.

Ponieważ mimo takiego przekonania podczas obrad mogłaby jeszcze wyniknąć sytuacja, któraby się stała dla rządu krytyczną, więc postanowiono odroczyć na krótki czas obrady sejmowe aż do ukończenia konferencji w Locarno, co nastąpi prawdopodobnie pod koniec tego tygodnia. Odraczając Sejm postąpiono tu zresztą za przykładem innych państw uczestniczących w konferencji locareńskiej, z których istotnie żadne obecnie nie ma u siebie rozpraw parlamentarnych.

Pilne projekty tymczasem, mające na celu złagodzenie trudności gospodarczych, zostały przekazane do rozpatrzenia komisji sejmowej, ażeby gdy Sejm znowu się zbierze, przynajmniej ta praca była już ukończona. Obrady więc w tej komisji i jeszcze w kilku innych odbywają się nadal, w przyspieszonem tempie. Niezależnie jednak od projektów rządowych naprawy gospodarczej wystąpiły także niektóre stronnictwa z własnymi projektami. Znamienne są żądania, które pod tym względem postawił klub sejmowy Związku Ludowo-Narodowego, a w których dotyka on jądra rzeczy.

Zdaniem tego klubu cztery są w tej chwili najgłówniejsze przyczyny kryzysu gospodarczego, mianowicie: nadmiernie wysoka stopa procentowa, powtóre budżet państwa niewspółmierny dochodem, dalej rozrzutna w wielu wypadkach gospodarka samorządowa i na koniec t. zw. zdobycze socjalne. Że tak jest w rzeczywistości łatwo to wykazać dowodami.

Nasamprzód stopa procentowa prawnie dopuszczalna wysokości 24 % rocznie, samo się to przez się rozumie, musi rujnować nasze życie gospodarcze. Niema tego w żadnym innym kraju. Tymczasem bierze się u nas tyle, bo to jest dozwolone, a władze nawet za zwłokę w płaceniu policzają po 4 % miesięcznie, czyli 48 % w stosunku rocznym. Ma to być oczywiście kara na opornych płatników, ale to bardzo niepedagogicznie stosować ją w procentach.

Następnie nasz budżet państwowy faktycznie o jedną czwartą przenosi możności dochodowe i stąd trzeba nadmiernie obciążać obywateli państwa, co się potem odbija na całej naszej gospodarce. Ograniczenie więc naszego budżetu państwowego jest konieczne. — Skargi na rozrzutną gospodarkę samorządową mnożą się również w ostatnich czasach, mniej może w naszej dzielnicy, ale zato w innych. Chciałoby się odrazu zaprowadzić wszelkie ulepszenia i usunąć zaniedbania dawniejsze, gdy tymczasem jest to zadanie conajmniej dla jednego całego pokolenia. — A t. zw. zdobycze socjalne, czyli ograniczony czas pracy wraz ze zmniejszoną wydajnością tejże i nadzwyczaj wysokie ubezpieczenia dzięki zbyt kosztownej ich administracji należy również uważać za jedną z głównych przyczyn naszego niedomagania gospodarczego. Przecież w niejednym powiecie u nas płaci się dzisiaj więcej na ubezpieczenia, aniżeli państwu podatków.

Te więc cztery przyczyny kryzysu należy przedewszystkiem usunąć, ażebyśmy mogli dojść do normalnego stanu gospodarczego i zdaje się, że Sejm tym razem rozpocznie energiczną akcję w owym kierunku.



- Kronika -

Września, dnia 14 października 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Kaliksta, jutro: Teresy.

* **Niżej umieszczony okólnik** Pana Wojewody podaję pp. mistrzom i szefom do łaskawej wiadomości, aby w przyszłości nie zachodziły nieporozumienia w sprawie zwolnienia z nauki uczniów Przemysłowej Szkoły Dokształcającej.

„W myśl § 120 ordyn. proced. na rzemieślnikach, mających prawo kształcenia uczniów, ciąży obowiązek posyłania tych uczniów do szkoły dokształcającej. Przepis ten jednakże jest bardzo często poruszany przez odnośnych rzemieślników, pracodawców, a władze policyjne nie stosują znów **z całą bezwzględnością środków przymusowych**, aby ten niezgodny z przepisami prawnymi stan rzeczy naprawić.

Celem zapobieżenia nieregularnemu uczęszczaniu uczniów rzemieślniczych do szkół dokształcających zarządzam co następuje:

Dwoje chorych dzieci

Nie wesoły będzie mój feljeton. Nie moja wina. Trudno się zdobyć na pogodne myśli, gdy ma się wciąż przed oczami obraz dwóch chorych dzieci.

Jeden — to nasz złoty. Pamiętacie, jak się urodził półtora roku temu? Cud był doprawdy, że chłopak mógł przyjść na świat odrazu taki duży i mocny. Z uciechą patrzyliśmy jak codzień biegał sobie dookoła klombu przed domem ze starym Amerykaninem Dolarem i ani na krok nie dał mu się wyprzedzić.

I duma w nas rosła.

— Co to jest dobra krew — mówiliśmy — Amerykanin doświadczony, wytrenowany, a nasz chłopak odrazu mu dorównał. Rasa, panie, to ważniejsze od wszystkich trenningów.

Aż tu naraz podczas jednego z takich biegów chłopak się potknął i brzdęc na ziemię. Podnieśliśmy go, otrzeptali z kurzu, ale widocznie coś sobie nadwyrężył, bo już starego Dolara dogonić nie może. I wciąż się skarży, że go po nocach prześladuje widmo starej niańki — Marki.

Przesądni ludzie utrzymują, że to kara Boża. Jaka tam Marka była taka była, ale wychowywała chłopca. A myśmy ją wyszydzili, sponiewierali, wypędzili bez litości.

Teraz dopiero zaczynamy się zastanawiać, czy nie zawcześnie wypuszczono chłopaka z pod opieki i pozwolono na karkołomne wyścigi ze starym Dolarem.

Do łóżka jego zwołano konsyljum. I, okazuje się, że, żeby go wyleczyć trzeba się będzie uciec do tak zwanej **„sanacji“**. Jest to sposób, przypominający medycynę znachorów. Znachorzy bardzo często dają chorym kartki z napisanemi na nich tajemniczemi zaklęciami, które mają zwalczyć chorobę. Sanacja polega na obłożeniu chorego miejsca papierem z wydrukowanemi na nim rozporządzeniami, które przeważnie są również niezrozumiałe, jak magiczne zaklęcia znachorów. Przed narodzeniem złotego stosowano na szeroką skalę sanację skarbu, żeby dziecko przyszło na świat zdrowe i odporne na choroby. Zawiodła. Więc trzeba sanację powtórzyć raz jeszcze. Wracamy do tego od czego się zaczęło.

Mniejsza o to. Nie czas na pedantyzm, gdy chodzi o zdrowie i życie Złotego.

Drugie chore dziecko to pięcioletni wersalczyk Traktacjusz, syn nieszczęsnej Madame Pax, która od wojny tuła się po wszystkich stolicach europejskich nie mogąc nigdzie znaleźć sobie miejsca ani oparcia.

Kto pamięta Madame Pax z przed wojny, tenby jej nie poznał dzisiaj. Ruina. Ona sama zresztą zrezygnowała już ze wszystkich pretensji do dawnego stanowiska i wpływów. Pozostała jej tylko jedna ambicja: żeby wychować syna na dzielnego człowieka i przekazać mu swoje szczytne posłannictwo.

Niestety Traktacjusz urodził się wątły. W tem nie byłoby jeszcze nieszczęścia. Niejedno dziecko przychodzi na świat słabowite, a potem rozwija się, nabiera odporności i sił. Ale pod wpływem ciężkich przejść Madame Pax wpadła w manję prześladowczą. Wyobrażała sobie, że na ukochanego jej Traktacjusza zewsząd czyhają niebezpieczeństwa. I zamiast zdać się na opiekę Boską i pozwolić mu rość spokojnie, zaczęła go wodzić po lekarzach.

Z konsyljum na konsyljum, z uzdrowiska do uzdrowiska, od znakomitości do znakomitości.

Otóż wiadomą jest rzecy co to znaczy wdać się w lekarzy. Po każdej konsultacji Traktacjuszowej skakała temperatura, tracił apetyt, nie mógł sypiać po nocach, wpadał w zdenerwowanie. Zamiast się poprawiać topniał w oczach. A nikt rozsądny się nie znalazł, ktoby potrafił wytłomaczyć shisteryzowanej matce, że chłopcu potrzebna była tylko swoboda i świeże powietrze. Wszyscy zaczęli uważać Traktacjusza za ciężko chore dziecko, które trzeba leczyć, leczyć, wciąż leczyć, bo inaczej nie wyżyje.

I oto w tym roku w Genewie sprowadzeni na konsyljum lekarze berlińscy zawyrokowali:

— Trzeba chłopca leczyć metodą układu o paktach.

Madame Pax zdrętwiała z przerażenia. Wiedziała, że tak się mówi, żeby nie straszyć otoczenia i pacjenta, ale że to znaczy: operacja. Utkwiła błagalny wzrok w starym swoim przyjacielu Francuzie, którego uważała za najtroskliwszego i najżyczliwszego opiekuna chłopca.

— Operacja — jęknęła stłumionym głosem.

Francuz odwrócił oczy i uśmiechnął się niewyraźnie.

— Nie przesadzajmy — odparł. W dyplomatycznej medycynie układ o paktach nie znaczy operacja. Coś podobnego, ale nie operacja. Nikt do operacji nie dopuści. Położy się chłopca na operacyjnym stole i zbada. Badanie nie jest operacją.

— Nie, nie, nie, — wykrzyknęła Madame Pax. Ja nie wierzę berlińskiej medycynie.

— I my nie wierzymy — odparli zaraz prawie chórem wszyscy obecni na konsultacji lekarze. A potem jeden — wybitna powaga — dodał tonem łagodnej perswazji:

— Układ o paktach nie jest operacją. O operacji nie ma mowy. Położymy go sobie, przygotujemy środki antiseptyczne, bandaże i lancety, ale krajać go się nie da... nie... Chłopak ma zagrożone oba boki. Przedewszystkiem trzeba ratować lewy bok. Jak lewy bok będzie mocny, to wtedy z prawym damy sobie radę... Medycyna jest tak potężna.

Madame Pax przymknęła oczy i ścisnęła się rękami za skronie.

— Ale pocóż do badania kłaść go na stole operacyjnym? wyszeptała drżącym głosem.

— Trzeba, trzeba — odparł pospiesznie i niecierpliwie Anglik.

I naraz całe uczone grono zaczęło głośno krzyczeć:

— Nie będzie operacji! Niema mowy o operacji. Musimy wysłuchać opinji naszych berlińskich kolegów, ale nikt chłopca krajać nie pozwoli. Co innego — układ o paktach — co innego operacja.

I zakrzyczeli Madame Pax. Usiadła w kącie, ukryła twarz w dłoniach i, bezsilna czeka co będzie dalej. Jednakże intuicja matczynnego serca mówi jej, że to co w dyplomatycznej medycynie nazywa się tak niewinne i obiecująco „układem o paktach“ naprawdę jest już zastrzykiem, służącym do zgęszczania krwi przed operacją.

Ten i ów z wielkich lekarzy, widząc rozpacz malującą się na twarzy Madame Pax pociesza ją zdawkowym tonem:

— Skąd pani operacja na myśl przyszła. Nie będzie operacji.

Madame Pax nie odpowiada. Bezwładne myśli snują jej się po głowie. Gdyby Złoty był zdrowy i mocny, to możnaby spróbować transfuzji krwi. Traktacjusz by odżył i wtedy ona — ani wspomnieć by sobie nie pozwoliła o operacji. Ale Złoty się rozchorował. Cóż z tego, gdyby mu się nawet chwilowo polepszyło. Za słaby jest, żeby ratować Traktacjusza.

Jak się odbije choroba tych dwóch obiecujących chłopców na naszej przyszłości?

Na razie Złoty miewa się lepiej. W ostatnim tygodniu odzyskał siły i mógł już biec tuż, tuż za panem Dolarem. Ale jak jego wrażliwa dusza odczuje śmierć Traktacjusza?

Bo trzeba prawdzie jasno spojrzeć w oczy. Piękne wersalskie dziecko już się od operacji nie wywinie. A po operacji rozpocznie się agonja. Napewno nie już o tem większość lekarzy, choć nie mówią tego głośno i nie przestają łudzić nieszczeremi obietnicami nieszczęsnej Madame Pax.

Może to będzie za pół roku, może za dwa lata. W każdym razie trzeba się zacząć zżywać z myślą o śmierci cudownego dziecka z Wersalu, żeby potem cios nie był zbyt oszałamiający.

„Warszawianka“. Włodzimierz Perzyński.

Na mocy przedłożonych przez pp. kierowników szkół urzędom policyjnym, tygodniowych spisów uczniów, którzy opuścili naukę, władze policyjne winny nałożyć na odnośnych pracodawców mandaty karne. W kwestji czy uniewinnienie opuszczenia nauki w szkole jest słuszne czy nie, mogą władze policyjne zasięgnąć opinji Rady Opiekuńczej, kierownika szkoły lub Kurat. Okręgu Szkolnego. Opinja ta nie jest wiążąca władze policyjne, jednak nie należy uważać podane przez pracodawcę ogólnikowe powody „nawał pracy“, „uczeń był koniecznie potrzebny w warsztacie“ za wystarczające. Urzędy policyjne są zobowiązane każdego 5 dnia miesiąca przedkładać i listy opuszczeń szkolnych z podaniem własnego zarządzenia (data i wymiar kary ewentl. także, czy zainteresowany wniósł sprzeciw przeciwko karze policyjnej do sądu) przedkładając jednocześnie odpowiednie sprawozdanie odnośnemu kierownikowi szkoły. Listy opuszczeń szkolnych i nałożonych na to kar należy mi przesyłać do Wydziału Przemysłu i Handlu Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Za Wojewodę: podpis Dr. Hempowicz,
Naczelnik W. Przemysłu i Handlu.

Gawęcki, rektor.

* **Średnie kursy Rolnicze; Korespondencyjne w Warszawie.** Z incjatywy czasopisma „Rolnik i Zagroda“, oraz przy współpracy pp. prof. Edmunda Jankowskiego, prof. St. Biedrzyckiego, Dra M. Różańskiego, p. Henryka Obrta, p. Mieczysława Kwasieborskiego i kilku innych wybitnych pionierów naszego rolnictwa, z d. 3.11. rb. zaczynają funkcjonować w Warszawie „Średnie Kursy Rolnicze“ mające na celu jak najintensywniejsze popularyzowanie wiedzy rolniczej i uprzystępnienie rolnikom-praktykom zdobycia, względnie skompletowania tej wiedzy drogą korespondencji. W Ameryce i we Francji kursy tego rodzaju istnieją już dość dawno i oddają tamtejszemu rolnictwu znaczne usługi. U nas brak korespondencyjnych kursów rolniczych dawał się bardzo odczuwać, dlatego też uruchomienie tych kursów budzi żywe zainteresowanie wśród rolników.

Kierownictwo fachowe kursów objął p. Stefan Jankowski powszechnie znany i ceniony popularyzator wiedzy rolniczej.

Zapisy przyjmuje i bliższych szczegółów udziela Zarząd Kursów, mieszczący się w Warszawie przy ulicy Nowy Świat 22 m. 34. tel. 410—42.

* **Z powodu zaaresztowania mebli** za nieuiszczony podatek pewien kupiec w Werszawie wyskoczył z 3 piętra na bruk ponosząc śmierć na miejscu.

* **W związku z przesileniem gospodarczem** Min. Skarbu zamierza wstrzymać ściąganie podatków od lokali aż do czasu poprawienia się zdolności płatniczej ogółu.

* **Na terenie Litwy** powstały tajne związki, mające na celu przyłączenie Litwy do Polski. Wysyłają agitatorów którzy namawiają ludność do ostrego wystąpienia przeciwko rządowi litewskiemu i wysłania delegacji do Polski z prośbą o wcielenie Litwy do Polski.

* **W Włoszech** pod przejeżdżającym pociągiem pospiesznym zapadł się na rzece most. Cały pociąg, przepełniony pasażerami, wpadł w nurty rzeki, wagony roztrzaskane na miazgę. Akcja ratunkowa bardzo utrudniona. Na miejscu nieszczęścia rozgrywają się serce rozdzierające sceny. Dotychczas wydobyto 12 zabitych.

* **Pod Moskwą** 12 bandytów zatrzymało pociąg ekspress Moskwa — Warszawa i obrabowali pasażerów z pieniędzy i różnych dokumentów. Następnie zniknęli w głębi lasu.

* **W Warszawie** w mies. sierpniu br. liczba samobójstw wynosiła 125.

* **Podczas robót kanalizacyjnych** na dziedzińcu kościoła św. Anny w Warszawie znaleziono około 500 czaszek ludzkich, pochodzących z czasów oblężenia Warszawy przez Szwedów. Prawdopodobnie pochowano w wspólnej, mogile poległych Szwedów obok wiernych obrońców Ojczyzny.

* **„Okręg administracyjny wileński“** otrzyma nazwę województwo wileńskie a delegat rządu nazwę wojewody.

Ponowny przyjazd Hiltona Younga do Warszawy.

Warszawa, 12. 10. Krążą tu pogłoski w sferach dyplomatycznych i finansowych powtórzone przez warszawskiego korespondenta „Presse de Praga“, iż do Warszawy przybyć ma wkrótce angielski doradca finansowy Hilton Young celem rozpatrzenia z rządem polskim i zaopinjowania nowego projektu sanacyjnego premjera i min. skarbu Grabskiego.

Cziczerin—Mussolini.

Rzym, 12. 10. Krążą tu pogłoski, iż ambasador sowiecki, Kiergiencow, ma się spotkać z Cziczerinem w Meranie. Jednocześnie mówią też o spotkaniu Mussoliniego z Cziczerinem, które nastąpi w miejscowości Stresa.

Premier Grabski o odroczeniu Sejmu.

P. Prezes Rady Ministrów Grabski udzielił przedstawicielowi „Kurjera Polskiego“ wywiadu, w którym wyłuszczył zapatrywania swoje na ogólną sytuację polityczną w związku z odroczeniem obrad Sejmu. P. prezes Rady Min. zaznaczył, że sprawa dymisji gabinetu lub jego rekonstrukcji nie jest rozważana w łonie rządu. W tej sprawie musi być wyraźne stanowisko plenum Sejmu i wyraża odpowiedzialność za taką jego decyzję.

Omawiając skutki decyzji konwentu senjorów p. prezes Rady Min. oświadczył, że nie ułatwi ona sanacji, odkładając ustawy sanacyjne na pewien okres. Gdyby np. odesłano je do komisji, czas nie byłby stracony i dyskusja merytoryczna nad programem rządu mogłaby odbyć się jednocześnie z dyskusją nad ustawami sanacyjnemi. Jednocześnie więc mogłoby odbyć się głosowanie. Sejm miałby wówczas możność powiedzieć rządowi: tak lub nie. To co się obecnie stało, nie wyjdzie na korzyść przedewszystkiem naszego życia gospodarczego, jako, że ustawy sanacyjne mówią o kredycie dla przemysłu.

Co do rokowań o pożyczkę p. prezes ministrów oznajmił, że rokowania są w toku i że postępują naprzód pomyślnie. Wskutek odroczenia się Sejmu pożyczka nic nie ucierpi.

O ile załatwienie projektów ustaw sanacyjnych będzie w Sejmie opóźnione, to premjer wystąpi z żądaniem przyjęcia ich lub odrzucenia, od tego bowiem jest uzależnione sfinalizowanie rokowań o pożyczkę i tutaj nie będzie się można spóźnić. Krótka zwłoka nie odbije się na pożyczce ujemnie. Tembardziej, że nie jest rzeczą wykluczoną, że Sejm zbierze się wcześniej niż 20 bm. P. prezes ustalił bowiem z p. marszałkiem, że po otrzymaniu dostatecznej wiadomości z Locarno, wystąpi do marszałka z życzeniem wcześniejszego zwołania, który marszałek zwoła w ciągu 48 godzin.

Sytuację oceniam z całym spokojem, oświadczył na koniec p. prezes ministrow, — nie opuszczając rąk, będę dalej pracował nad opanowaniem trudności kredytu gospodarczego i sanacją finansową. Pragnąłem w tej pracy sanac. mieć pomoc Sejmu ale skoro jej nie mam, rząd będzie musiał i bez tej pomocy pracować.

Z życia Towarzystw

** Kwartalne zebranie Cechu Obuwniczego we Wrześni odbędzie się w niedzielę, dnia 18 października br. o godz. 1,30 w lokalu p. Janiszewskiego. O liczne i punktualne przybycie członków uprasza
Zarząd.

** **Gotów!** Zebranie Stow. Młodzieży odbędzie się w czwartek, 15. bm. wiecz. o godz. 7,30 w salce paraf. Obecność wszystkich członków i kandydatów konieczna
Zarząd.

Serdeczne, staropolskie

Bóg zapłać!

składamy wszystkim znajomym i nam życzliwym za nader liczne z okazji naszych srebrnych godów małżeńskich nadesłane lub złożone życzenia.

Leon i Katarzyna z Satoryech Dzieciuchowiczowie.

Grzybowo, w październiku 1925.

Obwieszczenie!

Obecna Rada Szkolna miejscowa we Wrześni została rozwiązaną.

W skład nowej Rady Szkolnej na przeciąg następnych 6 lat wybrać się mającej, wejdzie z wyboru:

a) 4 członków Rady Szkolnej,
b) 4 „ Reprezentacji Szkolnej,
c) 4 zastępców członków Reprezentacji Szk.

Uprawnieni do głosowania są wszyscy mężczyźni, którzy:

a) ukończyli lat 21,
b) są zobowiązani do płacenia podatku szkolnego (choćby byli czasowo od płacenia tego podatku zwolnieni),
c) są obywatelami Państwa Polskiego,
d) nie byli karani.

Wobec tego, że gminy szkolne ewangielicka i żydowska są zlikwidowane i do katolickiej gminy szkolnej wcielone, mają członkowie b. gmin szkolnych ewangielickiej i żydowskiej pełne prawo głosowania, jeżeli odpowiadają powyżej podanym warunkom.

Lista uprawnionych do głosowania jest wyłożoną w czasie od dnia 13 października 1925 r. do włącznie 20 października 1925 r. w ratuszu pokój nr. 4.

Zainteresowani mogą listy przeglądać w czasie od godz. 9 do 12 przed południem i od 3 do 4-tej popołudniu.

Ewtl. sprzeciwy należy w tymże czasie pisemnie skierować do niżej podpisanego.

Wybór Rady Szkolnej, Reprezentantów i ich zastępców odbędzie się w niedzielę, dnia 25 października 1925 r. o godz. 4-tej popołudniu w auli szkoły powszechnej (ul. Szkolna).

Wybor przeprowadzi się w oznaczonym terminie tj. dnia i godzinie bez względu na ilość przybyłych wyborców.

Września, dnia 8 października 1925 r.

Przewodniczący Rady Szkolnej Miejscowej
L. dz. 6096/25 III. Sołtysiak, burmistrz.

Obwieszczenie!

Wnioski o udzielenie patentów domokrążnych na rok 1926 należy zgłaszać w czasie od dnia 12 do 25 października 1925 r. pisemnie do Urzędu Policyjnego w miejscu, albo też osobiście w czasie godzin urzędowych w Urzędzie Policyjnym ratusz pokój nr. 5.

W ewtl. pisemnych wnioskach podać należy:

a) rodzaj towaru, którym się handlować zamierza,
b) dokładny rysopis, tak osoby, na której imię patent ma być wystawiony jak i ewtl. towarzyszy.
c) kapitał obrotowy z wzmianką ile razy tenże w ciągu roku się obraca,
d) czy handel domokrążny uprawiać się będzie za pomocą powózki,
e) datę i numer wystawionego ewtl. na r. 1925 patentu.

Do wniosku należy dołączyć fotografję w 2 egzemplarzach.

Września, dnia 7 października 1925.

Urząd Policyjny
L. dz. 5673/25 III. Sołtysiak.

Licytacja na drzewo opałowe

odbędzie się

w środę, dnia 14. X. br.

o godzinie 11 przed południem w „Bazarze“ **w Miłosławiu.**

Nadleśnictwo Miłosław.